

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G-S, ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na kwartał roku bez odnośnienia,
• 2.40 mk. z odnośnieniem do domu.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 fen. za wiersz petytowy
Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Hohenzollern.

Dnia 21 października 1415 odbył się w Berlinie, niewielkiej naówczas miejscinie nad Szpreją, akt złożenia hołdu przez Stany Marchii brandenburskiej nowemu panu, Fryderykowi Hohenzollernowi, burgrabiemu z Norymbergii, który objął Marchię z woli i przyzwolenia cesarza Zygmunta.

Dzień ten stanowi początek dynastji Hohenzollernów. Czem ona w ciągu 5 wieków się stała, to wszyscy mamy przed oczami.

Z małej Marchii powstało królestwo pruskie, które zdołało wokoło siebie liczne państwa i państewka niemieckie w jedną wielką i potężną skupić całość. Zaś potomek owego burgrabiego norymberskiego zasiada dzisiaj na tronie cesarskim Rzeszy niemieckiej.

A w tej chwili Rzesza ta pod jego wodzą toczy bój z całym niemal światem, bój o śmierć i życie, bój. (jak mamy nadzieję) zwycięzki.

Pięćset lat wystarczyło, ażeby dynastję Hohenzollernów wynieść tak wysoko.

Nie stało się to przypadkiem, ani cudem, ani też tem, co ludzie szczęściem nazywać zwykli. W historii ubiegłych pięciu wieków jest w dziejach Prus wiele momentów, w których się zdawało, że wszystka praca i zabiegi przeszłości w niewiec się zamienia. Nie dalej, jak przed 100 laty, za czasów Napoleona I, Prusy w największą popadły niedolę, a dynastia w niebezpieczeństwo.

Ile razy jednak ciężkie chwile przyszły. Królestwo pruskie przetrwało i przeżyło je szczęśliwie i jakby wzmocnione niedolą do coraz większej wznosiło się potęgą.

To zawdzięczało swojej dynastji. Hohenzollernowie bowiem okazują od samego początku aż do dni dzisiejszych, jedną szczególną i niezwykłą dla panujących nieocenioną zdolność: zdolność tworzenia państwa. Okazali ją w Marchii, w Prusiech, w Rzeszy, okazał ją król Karol Hohenzollern w Rumunii.

Są oni, jeśli prosto a zdaniem naszym trafnie rzecz określimy: dobrzy gospodarzami kraju. Tem się tłumaczy znany i przez cały świat uznany ład i porządek w państwie, bezpieczeństwo osoby i mienia, dobrobyt ludności, wymiar sprawiedliwości, oświata, a wreszcie gwoździ zabezpieczenia tego wszystkiego, najlepsza organizacja wojskowa we świecie.

Jeśli potrzeba dowodu, na potwierdzenie tego, co mówimy, to obecna wojna go składa. Gdyby nie celowa praca około dobra państwa, wykonywana stale przez dynastję Hohenzollernów, praca zabiegliwa na czas pokoju i praca przewidująca na czas niedoli, olbrzymiej tej wojny z całym światem ani prowadzić, a tem mniej zwycięzko przetrzymać nie byłoby rzeczą możliwą. Wszystkie zalety ich sposobu rządzenia ujawniają się w tym boju. Zwycięzki jego tok jest rezultatem pracy całego narodu, lecz narodu prowadzonego mądrze przez dynastję.

Jak przed pięciu wiekami Stany Marchii składały hołd swemu władcy, tak dziś ludność Prus, ale nie mniej ludność całej Rzeszy z takim samym odnosi się hołdem do swojego monarchy, obecnego naszego króla i cesarza Wilhelma. Życzenia wszystkich skupiają się w jednym wielkim i gorącym pragnieniu, aby z ciężkiego boju wyszedł zwycięzko i zdołał narodowi przywrócić czasy błęgiego pokoju, w jakim przez tyle lat jego panowania żyliśmy.

Najnowsze telegramy na końcu numeru.

Związki zawodowe w Kongresówce.

W imieniu sekretaryatów polskich Związków zawodowych pp.: E. Bernatowicz, A. Kudelko i W. Swobodziński nadsyłają pismom warszawskim za wiadomienie następujące:

Polskie związki zawodowe powstały w roku 1906, z przyczyny robotników, stojących na stanowisku politycznym Narodowego Związku Robotniczego, który jako organizacja polityczna, nie był w możności odpowiednio organizować robotników dla walki gospodarczej. Stawiając sobie za cel obronę interesów klasy robotniczej przed wyzyskiem fabrykantów, polskie związki zawodowe stały na zasadniczym stanowisku, że do tej walki zorganizować należy ogół robotniczy w silne, jednolite związki zawodowe. Jako organizacje zawodowe wyłączają wszelką czynność partyjną, wychodząc z założenia, że ruch zawodowy robotniczy, chcąc obejmować szerokie masy, musi wytworzyć organizacje nadpartyjne, grupujące robotników bez względu na ich przekonania polityczne i religijne.

Kierunek polskich Związków zawodowych, aczkolwiek nie ujęty dotychczas w formy programu społecznego, streszcza się w następujących żądaniach:

1) Jako organizacje, broniące interesów klasy robotniczej, przez sam wzgląd swego istnienia polskie Związki zawodowe podkreślają różnicę interesów pomiędzy robotnikami a przedsiębiorcami-fabrykantami. Organizując się do walki z wyzyskiem Związki siłą rzeczy są organizacjami klasy robotniczej, walczącymi.

2) Nie uważając socjalizmu za jedyne rozwiązanie sprawy robotniczej, Związki odrzucają doktrynę „międzynarodowej solidarności proletariatu” dążąc do rozwiązania sprawy robotniczej na gruncie odrębności gospodarczej własnego narodu.

3) W walce o lepszy byt robotnika Związki uważają strejk za jedną z form walki, opierając się jednocześnie na samopomocy robotniczej, propagując ruch współdzielczo-wytwórczy, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe i wogóle te wszystkie instytucje robotnicze, które już dziś dając doraźne korzyści robotnikowi, podnoszą go kulturalnie i gospodarczo.

4) Dążąc do upaństwowienia (uspołecznienia) kas chorych, kas emerytalnych robotników, Związki dziś tworzą takie instytucje na drodze samopomocy robotniczej.

Polskie Związki zawodowe jako organizacje, nie kierując się zasadami partyjnymi, pracę swoją dla dobra robotników prowadzą w ten sposób, aby z każdym dniem zdobywać jaknajlepsze warunki bytu dla klasy pracującej.

To, że mogą u nas istnieć i Związki partyjne, jest skutkiem naszego położenia politycznego, oddziaływania na ruch polityczny polski przez wpływy obce.

Robotnicy chcą Związków zawodowych bezpartyjnych ogólnych; ujawnia się to w układach grup robotniczych ze Związków, zamkniętych przez władze rosyjskie, z polskimi Związkami zawodowymi.

Z Bałkanów.

Agitacja Venizelowców ustaje zupełnie.

Gazeta wiedeńska »N. Wiener Tagblatt« dowodzi na podstawie własnych informacji bałkańskich, iż Venizelowcy nie występują już z taką jak dawniej zaciętością za absolutną koniecznością wojennego wystąpienia Grecji. Także prasa ich poczyną coraz bardziej nawoływać do roztropności politycznej i przestrzegać przed awanturami wojennymi.

Protest austriacki w Atenach.

Berliński »Lokal Anz.« donosi z Aten co następuje: Poseł austriacko-węgierski w Atenach wniósł z upoważnienia rządu swojego protest przeciwko zezwoleniu sprzymierzeńcom na lądowanie w Salonikach wojska, jak również i na obsadzenie linii kolejowych pomiędzy Salonikami a Monastirem oraz pomiędzy Salonikami a Iskibem, przez zarząd grecki, jak również i przeciwko zwolnieniu ze służby austriackiego personelu kolejowego.

Lądowanie w Salonikach.

Genewa. »Gazeta del Popolo« donosi, że do Salonik przybywają codziennie wojska australijskie i kanadyjskie, które zaledwie trzy tygodnie przebywały nad cieśniną dardaneelską. Sprzymierzeńcy lądują ogromne zapasy żywności, wozy i artylerję. W pierwszym tygodniu wylądowano 40 000 żołnierzy, na ogół spodziewają się jednak jeszcze 300 000 (?) chłopów. Zatoka w Salonikach strzeżona jest przez kontrtorpedowce angielskie.

Co się dzieje w Salonikach?

Jak donosi korespondent »Corriere della Sera« ze Salonik, panuje tam gorączkowa praca. Ustawicznie napływają tam tysiące zbiegów serbskich, którzy liczą się z tem, że Bułgarom może udać się wysadzenie w powietrze mostu pod Hudową, przez co komunikacja kolejowa pomiędzy Serbią a Salonikami zostanie zupełnie przerwana. W nocy krążą ustawicznie angielskie i francuskie torpedowce i mniejsze kłozowniki w poszukiwaniu niemieckich łodzi podwodnych. Z Demir Hissar donoszą, że Bułgarzy koncentrują dwie dywizje wojska z liczną artylerją pod Melnik - Petric. Do zatoki w Salonikach zawijają codziennie okręty transportowe z wojskiem. Godziennie też odbywają się konferencje oficerów serbskiego sztabu generalnego z dowódcami wojsk sprzymierzonych, generałem Serraiem, generałem Hamiltonem i Mahonem oraz z włoskimi oficerami. Pod Porto - Wardar odbył się przegląd wojsk francuskich. W ciągu najbliższych dni należy oczekiwać ważnych wypadków pod Gewgeli. Transport wojsk do Serbii odbywa się bez żadnych przeszkód na podstawie osobnego układu zawartego pomiędzy Serbią a Grecją. Do Salonik dochodzą również wiadomości o wielkim ruchu wojsk tureckich. Komunikacja pomiędzy Carogrodem a Azyą mniejszą została przerwana, gdyż wszystkie środki transportowe zużyto teraz na przewóz wojska. Oddziały tureckie przeznaczone do obrony Smyrny transportowane są do Carogrodu, a stamtąd do Bułgarii. To samo stało się z wojskiem przeznaczonym na wysłkę do Galipoli. Najprawdopodobniej zostało wojsko tureckie przeznaczone dla obrony zatok w Warnie, Deagaczu i Burgas, a nieznaczna część tylko weźmie udział we walce przeciwko Serbom.

Blokada całego wybrzeża bułgarskiego.

Amsterdam. Blokada całego wybrzeża bułgarskiego rozpoczyna się dnia 16 października

od godziny 6 przed południem. Określenie państw neutralnych pozostawiono 48 godzin czasu do opuszczenia wód, objętych blokadą.

Z serbskiego placu boju.

Opróżnienie Ueskübu.

Berliński »Lokal Anz.« dowiaduje się z Salonik, że połączenie z Ueskübem zostało przerwane. Ludność opuszcza miasto, ponieważ Serbowie przygotowują się tam do zaciętej obrony.

Wojna z Rosją.

Radko Dimitrijew uznany za zdrajcę.

Z Sofii donoszą, że słynny generał Radko Dimitrijew oraz wszyscy oficerowie bułgarscy, przebywający zagranicą, którzy nie stawili się na wezwanie mobilizacyjne, uznani zostaną za zdrajców i traktowani będą na równi z wszystkimi dezertami.

Nowy dowódca armii rosyjskiej.

»Basler Nachr.« donoszą z Piotrogradu: Pod dowództwem generała Sujewa utworzono samodzielną armię, której zadaniem jest obrona całego obwodu dżwińskiego.

Wojna na Zachodzie.

Koniec ofensywy na Zachodzie.

(wtb.) Londyńska gazeta „Times” oświadcza, że wielka ofensywa na froncie zachodnim obecnie, jak się zdaje, ustała i w tym roku prawdopodobnie nie zostanie na nowo podjęta. Korzyści z niej jeszcze się nie dadzą ocenić. W każdym razie można być zadowolonym ze strat zadanych Niemcom. Oprócz tego wysiłki Francji i Anglii zapewne przyczyniły się do złagodzenia nacisku niemieckiego na Rosję w chwili krytycznej. Uzyskano też dowód, że posiadając dostateczną ilość żołnierzy i amunicji, można wziąć choćby najbardziej zwarte linie niemieckie; z drugiej strony jasnym jest, że sprzymierzonym nie udało się przełamać frontu niemieckiego.

Gwałtowne walki na froncie Izery.

Do „Berl. Tageblattu” donoszą z Genewy: Sprawozdania wojenne pism francuskich mówią o nadzwyczaj gwałtownym ogniu artylerii niemieckiej, który rozpoczął się w nocy z soboty na niedzielę na froncie Izery, trwa dotąd bezustannie i zwłaszcza koło Dixmuiden i Iperu szaleje gwałtownie.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Generał French ogłasza na dniu 19. października: Obustronna artyleria jest bardzo czynna. Nieprzyjacielskie ataki zostały odparte granatami ręcznymi. Niemieckie sprawozdanie, wedle którego Anglicy zostali odparci pod Vermelles, nie zgadza się z prawdą. Wojska nieprzyjacielskie zostały na froncie, zaatakowanym i zajętym przez Anglików, wzmocnione od 28-go września o 48 dywizji, w tym jedna dywizja gwardii. Po gwałtownym ostrzeliwaniu zaatakował nieprzyjaciół dnia 19-go października po południu nasz front między kamieniołomami i Huluch i został wszędzie odparty.

Robert Buchanan.

CIEŃ MIECZA

133

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ LIII.

— Stryju!... Stryju!... spojrz, posłuchaj... mamy nowiny radośnie!... Była potyczka i cesarz zwyciężył... Spojrz!... to ja... Marcela!

Kapral leży w fotelu, jak gdyby w uśpieniu, ale oczy ma szeroko otwarte i ciężko oddycha.

Pewnego popołudnia Marcela, wchodząc pośpiesznie z dziennikiem w rękę, zastała go w takim stanie, i sądząc, że śpi, dotknęła z lekka jego ramienia. Potem krzyknęła, spostrzegłszy, że był bez czucia, był chory. Wdowa pośpieszyła jej na pomoc ze swej izdebki na górze, gdzie była zajęta robotą. Nacierała mu dłonie, skrapiała twarz zimną wodą, zwilżała usta wódką, ale wszystko to było bezskuteczne.

— On umrze! — wołała Marcela, załamując ręce. — Matko, przyprowadź Plouet'a... trzeba upuścić krwi... Pan Arfoll mówił, że to jedyny ratunek.

Wdowa wahała się, w końcu rzekła:

— Może byłoby lepiej pójść po księdza?...

Pobiegła jednak po felerzera, który wkrótce się ukazał, uzbrojony w godła swego zawodu. Gdy otworzył żyłę, potrząsł głową.

— Krew płynie leniwo — rzekł. — Jest bardzo osłabiony, wątpię, czy odzyska zdrowie.

Gdy rozebrano chorego i położono do łóżka, otworzył oczy i spojrzał dokoła. Kiwnął głową Plouetowi i usiłował zdobyć się na uśmiech.

— No, sąsiedzie! — zawołał Plouet, — jakże się teraz czujesz? Lepiej... he?... Powiem ci coś.

Sprawozdanie francuskie.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 19-go października po południu: Niemcy wykonali w ciągu nocy trzy poważne ataki w Bois en Hache, na północ-wschód od Souchez. Piechota nasza, która niedawno w zdobytych pozycjach dobrze usadowiła się, odparła atakujących przy pomocy baterii naszych za każdym razem zupełnie. Na południe od Somme ożywiony obustronny ogień karabinowy w odcinku Lihons. W Szampanii kilka walk bombami i petardami na wschód od fermi Navarin. Ostrzeliwanie przez naszą artylerię nieprzyjacielskich baterii powstrzymało ogień nieprzyjaciela, skierowany przeciwko naszym pozycjom pod Eparges. Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia. Grupa samolotów obrzucała bombami w nocy z 17 na 18 października lotnisko niemieckie w Burloncourt na północ-wschód od Chateau-Salins. Ustalono zniszczenie kilku remiz i obwarowań.

Sprawozdanie wieczorne: Na wschód od Reims usiłował nieprzyjaciół zaatakować nas znacznymi siłami dzisiaj z rana na froncie 10 kilometrów pomiędzy Pompelle a Prosnes, lecz odniósł zupełną porażkę. Atak ten był starannie przygotowany przez długotrwałe ostrzeliwanie działowe przy zużyciu pocisków, napełnionych gazami trującymi. Nieprzyjacielska piechota zdołała początkowo wtargnąć w kilku miejscach do naszych rowów pierwszej linii; natychmiastowe kontrataki wyparły ją z nich prawie zupełnie. Po południu odrzuciła nasza energiczna kontrofensywa ostatnie nieprzyjacielskie wojska, które zupełnie wyparte zostały do swoich rowów strzeleckich. Piechota niemiecka odniosła w ciągu tego bezowocnego ataku znaczne straty. Na pozostałym froncie staczano ożywione walki działowe zwłaszcza w Artois, w odcinku Loos, na północ od Aisne, w nizinie Nouvron pomiędzy Mozą a Mozłą, w lesie pod Apremont i w Lotaryngii na południe od Leintrey. W Wogezach wysadziliśmy pod Violu dwie kontraminy, które zniszczyły nieprzyjacielskie prace podkopowe.

Wojna włoska.

Włoska Włochów nad Isonco.

Do „Berl. Tgbl.” donoszą z austriackiej kwatery prasowej w dniu 20 października, co następuje: Trzecia bitwa nad Isonco jest w biegu i na punktach, gdzie zaatakowały największe siły nieprzyjacielskie, już została rozstrzygnięta; na froncie od Karfreit aż do Tolmeinu musieli Włosi uciekać, pozostawiając całe góry poległych. Nad dolną Isonco, na północ i na południe od przyczółku mostowego Gorycy, około przyczółku i na płaskowzgórzu Doberdo ponieśli Włosi także porażkę i najmniejszych nie mają widoków, aby przy dalszych atakach więcej mieli szczęścia. Zdaje się, że w Karyntyi i w Tyrolu zamierzają także narażać się na porażkę, albowiem rozpoczęli tam silną czynność przygotowawczą artylerii.

Wojna w Turcyi.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera turecka ogłasza na dniu 19. października: W nocy na 18. października nasze

co cię bardzo ucieszy. Przednie nasze stráže spotkały się z Prusakami, w Charleroi i zmietły ich ze szczerem!

Oczystryja Evena zapłonęły ogniem, a z ust wybiegły niezrozumiałe dźwięki.

— Plouet prawdę mówi, stryju Evenie! — zawołała Marcela, patrząc na niego z miłością.

— Dobra nowina — wyszeptał kapral po niejakej chwili słabym głosem, poczem znów padł na poduszki i zamknął oczy z ciężkiem westchnieniem.

Wzruszenia ostatnich kilku tygodni były nad jego siły; nadwreżył je przytem częstymi wycieczkami po wiosce, w której odzyskał do pewnego stopnia dawne stanowisko. Nie mógł w żaden sposób dosiedzieć spokojnie. Cały świat powstał przeciwko »małemu kapralowi«, a jednak za wolą bożą miał on pokonać świat cały. Własna jego duma była w tej sprawie narażona. Ale radość bywa niekiedy niebezpieczną; nadmiar wzruszeń powiększył jego cierpienia, których od dłuższego już czasu był ofiarą.

W troskach nowej boleści, Marcela zapomniiała prawie o niepokoju, który udreślał jej serce przez długie tygodnie. Nie słyszano nic o Rohanie od chwili jego odejścia, i nikt nie mógł powiedzieć, czy żył jeszcze, czy też umarł. Dręczyła się więc dziewczyna dotkliwie, noce upływały jej bezsenne, a dni pełne były smutku.

Po ostatnim ataku stryj Even nie dźwignął się tak szybko, jak niegdyś. Lecz nawet leżąc w łóżku, nalegał, aby mu czytano ostatnie wiadomości z placu boju, które bywały teraz zawsze pomyślne. Księża Rolanda sprowadzić do siebie nie pozwolił, bo nie przebaczał mu owej białej chorągwi.

Pewnego dnia, gdy mógł już podźwignąć się i zasiąść przy kominku, wszedł niespodzianie do izby, pan Arfoll. Marcela, ujrzawszy go, zadrżała

oddziały wywiadowcze zaatakowały nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, odrzuciły je aż do rowów strzeleckich głównej ich linii i zadały im ciężkie straty. Pod Ari Burnu i Sedd ul Bahr miejscowe walki na broń palną i bomby. Na innych frontach nic ważnego.

O rosyjskich próbach ataku na froncie kaukaskim w dniu 15. października donoszą z Erzerum: Pod osłoną gęstej mgły zaatakowali Rosyanie centrum tureckie na północ od rzeki Arax. Przy pomocy gwałtownego ognia karabinów maszynowych i bomb zostali natychmiast odparci, przyczem pozostawili licznych poległych i rannych oraz znaczną ilość broni i innego materiału. Tak samo na innych punktach frontu podjęte przeważającymi siłami konnicy rosyjskiej ataki na prawe nasze skrzydło, zostały odparte. Jedna rosyjska patrolka wpadła w zasadzkę i straciła przytem kilkunastu poległych, rannych i jeńców. Rosyanie, obawiając się obecnie wszędzie wojsk tureckich, umacniają z pośpiechem swe stanowiska. Żołnierze rosyjscy podchodzą do tureckich straży przednich, prosząc o chleb i tytuń. Dwóch rosyjskich oficerów przyszło do oficerów tureckich, pytając o nowiny. Bardzo byli strapieni, gdy usłyszeli o zwycięstwach Bułgarów i o niepowodzeniu angielsko-francuskiej ofensywy. Na tym froncie rozpoczęła się już zima.

Z Królestwa Polskiego.

Pogrzeb ks. biskupa Żarnowieckiego.

W »Dzien. Kij.« czytamy co następuje: Eksportacya zwłok zmarłego biskupa do Katedry w Żytomierzu odbyła się w piątek wieczorem. Rzewne i piękne pienia żałobne we wspaniałym wykonaniu alumnów Seminarium wywierały potężne wrażenie na obecnych. Nazajutrz po odśpiewaniu wigilii uroczystą sumę w otoczeniu całego kleru celebrował ks. Rektor seminarium kanonik Muraszko, po której mowę żałobną wygłosił ks. Dubowski, proboszcz Żytomierski. Na tle życiorysu zmarłego mówca podnosił zasługi jego, jako wybitnego znawcy paramentyki kościelnej i gorliwego kapłana. Po odprawieniu »castrum doloris« zwłoki wyprowadzono na cmentarz miejscowy. Tu nad mogiłą mowę pożegnalną wygłosił ks. dziekan Kuczyński. Kondukt żałobny tworzyli: całe miejscowe duchowieństwo z prześwietną Kapitułą na czele, księża przyjezdni i alumni seminarium duchownego. Wśród przyjezdnych zauważono ks. Żukowskiego, redaktora »Ludu Bożego.« Liczne tłumy wiernych towarzyszyły pochodowi pogrzebowemu.

Robotnicy w komitecie obywatelskim.

Skład osobisty komitetu obywatelskiego, za zgodą władz niemieckich, powiększył się o 2 członków przedstawicieli warstw robotniczych, pp.: Edmunda Bernatowicza, z ramienia polskich związków zawodowych robotniczych i Stanisława Nowosińskiego, delegata grupy 5041 robotników, t. zw. »petycyonistów«, którzy w swoim czasie wystąpili do komitetu obywatelskiego o udzielenie ich przedstawicielom miejsc w łonie samego komitetu oraz w poszczególnych jego sekcjach. Nowi członkowie powitani przemówieniem przewodniczącego, ks. Lubomirskiego, zasiedli poraz pierwszy na po-

na razie, ale stryj Even okazał takie zadowolenie z pojawienia się gościa, że obawy jej niezwłocznie się rozproszyły. Zresztą, miała się na baczności, aby zaraz go przestrzedz, gdyby chciał poruszyć jaką niebezpieczną sprawę. Ale Arfoll znał usposobienie kaprała i stan jego groźny, starał się więc dogadzać mu we wszystkim. Gdy odszedł w końcu, stryj Even rzekł z cicha, jak gdyby do siebie samego:

— Byłem niesprawiedliwy... Jest to rozumny człowiek.

Następnego ranka Arfoll przyszedł znowu, siedział długo i gwarzył. Po jakimś czasie rozmowa zwróciła się na politykę, i stryj Even, pomimo osłabienia, wpadł na swój ulubiony przedmiot. Arfoll potakiwał wszystkim jego wywodom.

— Jedynie wielki człowiek — powiedział — może wznieść taką miłość i zapalać tak olbrzymi.

On sam widział cesarza, i nie dziwi się już uczuciu, jakie ludzie żywią dla niego. Tak jest: to prawdziwie wielki człowiek!

Marcela prawie nie postrzegła, jak przyszło do tego, że Arfoll zaczął czytać głośno z Biblii, którą nosił zawsze przy sobie. Stryj Even wolałby bezwzględnie słuchać opowiadań o wypadkach wojennych, których opisami przepełniony jest Stary Testament; pomimo tego pokojowe zupełnie parable Chrystusa Pana podobały się mu bardzo.

— Bądź co bądź — rzekł Arfoll, zamykając księgę, — wojna jest rzeczą straszną, a pokój lepsza.

— Zgadza się z tem zupełnie — odparł kapral, — ale widzisz, wojna bywa często koniecznością.

— Nie byłaby koniecznością, gdyby ludzie kochali się wzajemnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

siedzeniu komitetu w dniu 13 bm. Tym sposobem obecnie reprezentowane są w Komitecie trzy odłamy warstw robotniczych: polskiej związku zawodów robotnicze, grupa »petycjonistów«, oraz robotnicy chrześcijańscy. Ci ostatni w osobie ks. M. Godlewskiego. Niezależnie od udziału przedstawicieli robotniczych w samym Komitecie, w charakterze jego członków, reprezentacja interesów warstwy robotniczej znajdzie swój wyraz w udziale delegatów robotniczych w sekcjach komitetu, do których wejdą, oprócz delegatów pomienionych odłamów, również reprezentaci czeładzi cechowej.

(»Kur. Warsz.«)

Wyroki sądu polowego.

W pismach łódzkich ogłoszono:

»Obwieszczenie. Wyrokiem sądu polowego przy łódzkiej Cesarско-niemieckiej komendanturze miejscowej z dnia 7 października 1915 roku skazani zostali następujący poddani rosyjscy prawomocnie: 1) mularz Walenty Walczak z Pabjanic, 2) szewc Tomasz Kwiatkowski z Łodzi, 3) robotnik Nikodem Przybył z Łodzi, 4) b. legionista polski, obecny szewc Kazimierz Kosowski, z Tuliszkowa w pow. konińskim — za przechowanie broni wbrew rozkazowi wodza naczelnego na wschodzie z dnia 5 kwietnia 1915 roku 1) na 1 rok, 2) i 3) na 2 lata domu poprawczego a 4) na 6 miesięcy więzienia«. Podpisali Nebelski, radca sądu wojennego, przewodniczący sądu v. Braunschweig, pułkownik-porucznik i komendant miejscowy.

Z bieżącej chwili.

ROSYA.

— (Odezwa cara przeciwko Bułgarom.) Berliński „Lokal Anz.“ donosi co następuje: Car rosyjski wydał z okazji wystąpienia Bułgarii odezwę, w której powiedziano, że podstępne i egoistyczne obliczenie Niemiec i nienawiść przeciwko narodowi serbskiemu zwyciężyły nad usiłowaniami Rosyi i wielkich mocarstw powstrzymania rządu Ferdynanda bułgarskiego od fatalnego jego kroku. „Nasz współwyznawca Bułgar, który niedawno temu miłością braterską i walecznością rosyjskiego narodu oswobodzony został z pod jarzma tureckiego, stanął otwarcie po stronie nieprzyjaciela chrześcijaństwa, słowiańszczyzny i Rosyi. Naród rosyjski patrzy z bólem w sercu na zdradę Bułgarii, stojącej aż do dni ostatnich tak blisko serca naszego, to też z zakrwawionem sercem wyciąga Rosya oręż swój przeciwko zdrajcy, którego ukaranie pozostawia wszechmocnej ręce Boskiej.”

ANGLIA.

— (Zbieranie ofiar na rzecz Armeńczyków.) Agencja Havasa donosi, że z okazji otwarcia, składki na rzecz Armeńczyków, odbyło się w Mansion House w Londynie wielkie zgromadzenie przyjaciół narodu armeńskiego. Arcybiskup Canterbury i Balfour wysłali listy potępiające prześladowanie Armeńczyków. Na propozycję lorda Bryce wyraziło zebranie jednogłośnie sympatię dla Armeńczyków.

— (Pierwsza lista strat angielskich w Serbii.) Agencja Havasa donosi, że pierwsza lista strat angielskich w Serbii nadeszła do Londynu: wykazuje ona jednego zabitego i dwóch rannych.

— (Winston Churchill wybiera się z własnym pułkiem na front.) „Daily Chronicle” donosi, że Winston Churchill uda się w najbliższych dniach na czele własnego pułku na front bojowy.

TURCYA.

— (Palestyna a syoniści.) „Rjecz” donosi: Znany (rosyjski) syonista Zaboitiński ogłosił odezwę do swych współwyznawców w sprawie losów Palestyny. Zaboitiński stwierdza, iż wśród syonistów „nie wszystko w porządku” — i orientując się w sytuacji oświadczając, że sprawa Palestyny może być podniesiona na kongresie pokojowym tylko w razie zwycięstwa czwórporozumienia i rozbioru Turcji. Syoniści winni przygotować grunt odpowiedni, bowiem kwestya palestyńska jest jedną z najtrudniejszych. Najpożądanejszym dla żydów — oświadczając p. Z. — byłoby przejście Palestyny pod opiekę Anglii, która umożliwiłaby rozwój narodowej kultury żydowskiej. Jeżeli Palestyna dostanie się Francji, ekonomiczne perspektywy będą również dobre, ale Francja dla żydów „pod względem kulturalnym nie jest dogodna”, gdyż pod panowaniem francuskim „idealowi syonistycznemu będzie walczyć trudno”. Trzecią kombinacją jest zneutralizowanie Palestyny pod zarządem komisji międzynarodowej. Kultura żydowska mogłaby w tym wypadku rozwijać się moralnie, ale pod względem ekonomicznym taka kombinacja jest najmniej pożądana. W końcu pan Z. ubolewa, że w krajach sprzymierzeńców z wyjątkiem Anglii syoniści nic nie robią, żaden plan działalności nie istnieje, przeto żydzi powinni pomyśleć „o przygotowaniu środków” aby, gdy zbiorą się dyplomaci, sprawa Palestyny nie była roztrzygnięta z pominięciem interesów żydów.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Ważny wyrok wydał w tych dniach sąd Rzeszy. Pewien właściciel domu obić chłopca, który go obraził dla tego, że zakazał chłopcom hałasowania przed domem. Rodzice chłopca wytoczyli sprawę przed sądem. W pierwszej instancji właściciel domu skazany został na 5 marek grzywny. Założył apelację, a sąd nadziemiański zawyrokował na jego korzyść, uzasadniając wyrok tem, że młodzież trzeba wychowywać przykładnie a zadanie takie przypada w udziale w części rodzicom, w części państwu. Wskutek tego każdemu obywatelowi przysługuje prawo umiarkowanego karania młodzieży. Rodzice wnieśli o rewizję wyroku do sądu Rzeszy, który jednak podzielił w zupełności zapatrywanie sądu nadziemiańskiego.

— O zdrowotność na urlopie będących. Minister wojny wydał rozporządzenie według którego żołnierze, z wschodniego pola walki będący na urlopie, o ile zauważają jakiś objaw choroby n. p. rozwolnienie lub womity, natychmiast powinni o tem donieść odnośnej władzy wojskowej lub cywilnej. Winni to uczynić w swoim własnym interesie jako też dla bezpieczeństwa rodziny.

— Promyk nadziei w sprawie drożyzny. Niektóre artykuły spożywcze osiągnęły w ostatnim czasie ceny, graniczące już z cenami głodowymi, i to nie tylko w wielkich miastach, ale także w naszych małych miasteczkach, które czerpiąc swe zapotrzebowania wprost od producentów większych, miały wszystkiego w bród i nie znały co to drożyzna. Obecnie ceny są wprost niesłychane i niejeden zachodzi w głowę i pyta siebie: ażali podobnemu śrubowaniu cen nie będzie końca? Czyż nie ma nikogo, kto by położył kres niesłychanej drożyznie? Jest jednak promyk nadziei, że kwestya drożyzny artykułów spożywczych na innej sprowadzonej zostanie tory. Z Berlina donoszą bowiem, że głównodowodzący na Marchię ustanowił cenę na masło w sprzedaży detalicznej na 2,80 mk. za funt. Cena ta odnosi się tylko do wyborowego towaru; za mniej doborowy towar cena obniża się odpowiednio do jakości. Rozporządzenie to wchodzi w życie natychmiast i ma moc obowiązującą na razie od 31 października włącznie. Za niezastosowanie się do cen maksymalnych przewidziana jest kara do 3000 marek lub kara więzienna do 6 miesięcy. Kto by masło przechowywał w celu uzyskania później wyższej ceny, karany będzie więzieniem do roku lub grzywną do 10 tysięcy m. Mamy nadzieję, że wobec tego i u nas spadną ceny na masło i inne tłuszcze w najbliższym czasie.

— Podwyższenie wsparć wojennych. Dowiadujemy się, że zapowiedź podwyższenia zapomogi wojennej dla rodzin uczestników wojny, została już urzeczywistniona. Rząd, w uznaniu trudnych warunków życia, wywołanych ogólną drożyzną, postanowił na czas od 1 listopada do końca kwietnia podwyższyć dotychczasową zapomogę miesięczną z 12 na 15 marek, a dla reszty, członków rodziny z 6 na 7,50 marek.

— Paczki dla żołnierzy. Urzędowo donoszą, że od 15 października wolno znowu wysyłać paczki do wszystkich wojsk na wschodnim i zachodnim terenie wojennym. Na bałkański teren wojenny na razie paczek posyłać nie można. Komunikacja na północny wschód odbywa się powoli, dla tego zaleca się wysyłkę w tę stronę o ile możliwości ograniczyć.

Bytom. (»Brak żywności«). Żona pewnego żołnierza sanitariusza, zatrudnionego w szpitalu w szelniczy zaniósł swoje dzieci w wieku jedno półtora roku a drugie 6 miesięcy, do strzelnicy i pozostawiła je tam w ogrodzie. Policja zabrała dzieci i zaniósł je matce do mieszkania, udzielając jej nagany i przestrogi. Matka oświadczyła, że nie ma środków na wyżywienie dzieci.

— (Różne). Robotnik kolejowy Kruska odpowiadał przed sądem izby karnej za kradzież, o którą denuncjowała go jego własna żona. Kruska, pracując na dworcu, wyświdrował dziurę w beczce napełnionej spirytusem i za pomocą rurki z pióra gęsiego utoczył z beczki 6 litrów alkoholu. Otwór w beczce zamknął kawalkiem drzewa. Na sądzie tłumaczył się Kruska, że tylko litr spirytusu utoczył, lecz fimo wszystko udowodniono mu, że skradł więcej jak jeden litr spirytusu i skazano go na rok więzienia. — Robotnik Wiktor Dobry założył przedsiębiorstwo pośrednictwa kredytowego. Policja podejrzewała finansiste o nieczyste sprawy i słusznie, gdyż przylapano go na gorącym uczynku, gdy kradł w fabryce przy ul. Dyngosa różne przedmioty.

Chropaczów. Na trzy lata domu karnego skazał sąd w Bytomiu górnik Bernarda Kawańskiego z Chropaczowa za kradzież z włamaniem. Kwaśny włamał się przez okno do sypialni

rzeźnika Lipoka i skradł ze szafy portfel z 500 mk. i skrzyneczkę z 25 mk. Pewna kobieta widziała go, jak wchodził do mieszkania Lipoka przez okno i jak ztamtąd powracał, lecz złodzieja nie rozpoznała. O kradzież tę podejrzewano Kwaśnego, gdyż »kreślił się około domu Lipoka, a nadto we więzieniu oburzał się w obecności innego więźnia, że Lipok chwalił się, iż ma 500 mk., a miał tylko 150 mk. Kwaśnemu udowodniono winę i skazano go na powyższą karę.

Brzozowice. (Kozioł ogrodnikiem.) W gmachu szkolnym umieszczono zapasy żywności dla tutejszej gminy. Przez jakiś czas ginęły kawalki wędzonej słoniny i nie można było mimo starań złodzieja wyśledzić. Dopiero w ostatnim czasie wytropiono złodzieja w osobie nocnego stróża gminnego. W jego mieszkaniu urządzono rewizję i znaleziono większe zapasy słoniny, maki, ryżu itp. Zapasy to skonfiskowano, a niesumiennego stróża oddano do sądu.

Katowice. (Kradzież 425 mk.) Pewnej służącej z ulicy Holtei'a skradziono 425 marek oszczędności.

Katowice. Fałszywe pieniądze a zwłaszcza 1-markówki i 50-fenygówki puszczone tu znowu w obieg. Fałszywe 1-markówki mają daty: 1909 A, 1909 D, 1911 A i 1911 D, 50-fenygówki natomiast 1906, 1914 i 1915 i znak »A«. Napisy na fałszyfikatach są zatarte, tak, że można ich rozpoznać. Za wyśledzenie podrabiaczy, pieniędzy, wyznaczono 300 mk. nagrody.

Zabrze. (Oszuści.) Policja poszukuje dwóch podróżujących, sprzedających książki modlitewne. Domokraczy ci odwiedzają przeważnie wojanki, i opowiadają im, że dochód czysty z książek przeznaczają się na oprawianie Mszy św. na intencje poległych żołnierzy.

Gliwice. Na targ rzeźny spędzono 510 sztuk nierogacizny. Z 130 średnich wieprzów sprzedano 95 po cenie od 70—160 mk., a z 380 prosiąt 310 po 24—50 marek. Tuczniaków nie spędzono.

Gościce, pow. raciborski. (Obraz majestat.) Chłopak szkolny Tadeusz Stobarz przyniósł obraz Cesarza i zawiesił go na ścianie w domu dla służby dworskiej. Gdy obraz ten zauważyła robotnica 22 letnia Katarzyna Wróblewska, pochodząca z Woli pod Kielcami, zapytała, kogo obraz ten przedstawia. Odpowiedziano jej, że cesarza. Wróblewska uderzywszy kilkakrotnie pięścią w obraz, rzekła głośno: »o królu, tyś rozpoczął wojnę, z powodu której obecnie wszyscy cierpiemy.« Gdy jej kucharka Anna Jamke zwróciła uwagę na jej niepoprawne zachowanie się. Wróblewska odpowiedziała: Niemiec popiera zawsze Niemca«. Przed izbą karną w Raciborzu odpowiadała Wróblewska za obrazę majestatu. Oskarżona tłumaczyła się, że uczyniła to z żartów. Sąd atoli był zdania, że obrazy tej dopuściła się z złośliwości i odmawiając oskarżonej okoliczności łagodzących, skazał ją na trzy miesiące więzienia.

Dobrodzień. Podoficer Fonfara z Gwoździan pod Dobrodzień zginął swego czasu w jednej z bitw w Królestwie Polskim. Od roku nie było o nim żadnej wiadomości, tak, iż rodzina pogodziła się już z tą myślą, iż F. poległ. W tych dniach jednak nadszedł list od F. z Sybiur, że żyje, jest zdrow i znajduje się w niewoli rosyjskiej. Ztąd wieka radość w rodzinie.

Wojciechowice pod Złotogorą. Na trzy lata więzienia skazał sąd lignicki służącą Frydę Löbel za to, że usiłowała otruci swych służbodawców. Nieudany jej zamiar polegał na tem, że do zupy, którą podała na stół, dodała kwasu solnego. Truciznę tę jednak zauważono. Za czyn ten skazała ją obecnie sąd na powyższą karę.

Sława. (Nadleżność masła i mleka.) Pisma niemieckie podają w przeciwstawieniu do panującej drożyzny czysty zysk, jaki miała mleczarnia spółkowa w Sławie pod Nowosolą na Śląsku. Mleczarnia ta zarobiła w tym roku na czysto 62 tys. mk., pomimo to masło i mleko w Sławie podrożało o przeszło 50%.

Odolanów. (Lekarz cudotwórca przed sądem.) W lipcu b. r. aresztowano w Odolanowie magnetyzera I. Mateckiego, ponieważ bez aprobacji leczył podróżując. Przytem jednakoż w szczególności oszukiwał tych, którzy u niego szukali wyzdrowienia. Sąd skazał go za to na 2 lata więzienia. Oskarżony starał się w głównym terminie zahypnotyzować przewodniczącego, tak, iż musiano przesłuchy na chwilę przerwać. Ażeby zaś nie zahypnotyzował także świadków, Mateckiego na czas ich przesłuchiwań wyprowadzono z sali.

Chojnice. Ciekawy proces toczył się przed izbą karną w Chojnicach w Prusach Zachodnich. Na ławie oskarżonych zasiadł właściciel dóbr Karol Lockstaedt z Wielkich Wielowiczek o obrazę wachmistrza żandarmeryi Wegego. Oskarżony wyraził się, że dopóki dawał wachmisirzowi bezpłatnie mleko i śmietanę, był dla niego przyjaźnie usposobiony, gdy zaś tego zaniechał, zmienił się zupełnie. Izba karna skazała Lockstaedta na 6 tygodni więzienia. W pierwszej instancji zasądzony został na 25 marek.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej

z dnia 21 paźdz.

Z Polski.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka v. Hindenburga.

Na północ-zachód od Mitawy dosięgnęliśmy brzeg Dźwiny i przestrzeń od Borkowic do Besemutendy. Zdobyć dotychczasowa z walk tamtejszych wynosi ogółem 1725 jeńców i 6 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego.

Na wschód od Baranowic odparto atak rosyjski przez kontratak.

Grupa wojsk generała von Linsingena.

Nad Styrem, w okolicy Czartorysk, walki lokalne przybrały większe rozmiary. Wobec znacznej przemocy część walczącej tam dywizji niemieckiej musiała się cofnąć na stanowiska wstecz położone, przyczem utraciła kilka armat, które do ostatniej chwili na stanowiskach wytrzymały. Kontratak się rozpoczął.

Z Bałkanu.

Wojska sprzymierzone na całym froncie następują na pięty nieprzyjacielowi, powoli uchodzącemu.

Ze stanowisk silnie ufortyfikowanych na południe i wschód od Ripanji Serbów wyparto ku południowi. Nasze przednie strażnice dotarły do Stepojewa, Leskowca i Baby.

Na zachód od Morawy wojska niemieckie krocą naprzód poprzez Selewacz i Saraorci, na wschód od rzeki poprzez Vlaskidę, Rasanac i Ranovac.

Wojska bułgarskie walczą pod Negotinem.

Dalej ku południowi dotarły do drogi ze Zajecacu do Kniaczewca.

Z Francji.

Nie było szczególnych wydarzeń.

Najnowsze sprawozdanie austriackie

z dnia 21 paźdz.

Rosyjski plac boju.

Na zachód i południe-wschód od Czartoryska walki trwały także i wczoraj przez cały dzień. Na południe-wschód od Kulikowic wojska cesarsko-królewskie i niemieckie odparto silne ataki rosyjskie. We wczorajszych walkach nad Styrem zabrano 1300 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Pod Nowym Aleksinsem dziś rano udaremniłno atak nieprzyjacielski.

Włoski plac boju.

Na całym froncie południowo-zachodnim walki większych rozmiarów. W Tyrolu liczne ataki Włochów złamały się o nasze silne stanowiska. Wojska nasze np. odparto w nocy ubiegłej 6 ataków na płaskowzgórzu Folgaria (Vielgereuth); za dnia zaś odparto 3 ataki. Ten sam los spotkał atak, przeprowadzony nocą wielkimi siłami.

W Dolomitach odparto nowe silne ataki włoskie pod Folgi, Lana, Monte Sief i na południe od Schluderbach. Chociaż nieprzyjacieli codziennie atakował ów obwód, nie mógł osiągnąć nigdzie i choćby najmniejszej korzyści. Na przełęczy Kormisch na zachód od jeziora Wolajskiego odparto atak włoskich strzelców alpejskich.

Na Pobrzużu ogień artylerii nieprzyjacielskiej wielkiej był gwałtowności, a trwał przez cały dzień na froncie nad Isonco (Socz.) Próby zbliżenia się nieprzyjacielskiej piechoty i wojsk technicznych nie udały się wskutek ognia naszej piechoty i karabinów maszynowych.

Balkański plac boju.

Wojska nasze zdobyły Szabac. Płaszczyzna Maćwy oczyszczona z nieprzyjaciela. Armia generała von Koevesa i wojska niemieckie, idące po obu stronach Morawy, w ścisłym połączeniu docierają coraz głębiej do kraju serbskiego. Północna część c. i k. wojsk generała von Koevesa doszła już na wzgórzach Kolubary aż do okolicy ujścia Turi, a wschodnia część przekroczyła na południe od Grodzka ujście Reji.

Bułgarzy pomiędzy Zajecarem i Kniżewcem dotarli do doliny Timoka a zbliżyli się na wschód od Pirotu do głównej fortyfikacji na odległość strzału armatniego. Jedna z bułgarskich armii wywalczyła przedwczoraj dostęp do zagłębia kumanowskiego i do doliny Wardaru.

Ojciec św. ujmuje się za skazanemi na śmierć.

Cesarz Wilhelm odracza wykonanie wyroku.

Hrabinę Belleville, pannę Thulier i 7 Belgijczyków sąd wojenny skazał na śmierć za pomoc, udzieloną jeńcom (Belgijczykom i Anglikom), którzy uciekli. Z różnych stron, mianowicie też ze strony ambasadorów belgijskiego i angielskiego, proszono Ojca św. Benedykta XV o wstawienie się za zasa-

dzonemi u cesarza Wilhelma. Ojciec św. przeto kazał J. E. ks. kardynałowi Caspariemu telegrafować do J. E. ks. kardynała v. Hartmanna w Kolonii, ażeby prośbę papieża przedłożył cesarzowi. To się stało. Cesarz Wilhelm nakazał odroczyć wykonanie wyroku i przedłożyć sobie obszernie sprawozdanie. Doniósł o tem ks. kardynał v. Hartmann Ojcu świętemu. (wtb.)

Nieszczęście kolejowe we Francji.

Ly on, 21 paźdz. Gazeta »Republique« donosi ze St. Etienne, że w pobliżu tunelu St. Priest 7 wagonów wpadło w przepaść; 17 żołnierzy poniosło śmierć, wielu odniosło pokaleczenia.

Transporty wojsk francuskich i angielskich do Solunja

trwają w dalszym ciągu, jak donosi paryski »Temps«. Większą część stanowią wojska francuskie. Ponieważ kolej do transportu nie wystarczy, dla tego większe oddziały kroczą marszami szybkimi ku północy (do Serbii.) Tureńska »Stampa« donosi, że dotąd 30 000 wyładowało, i to wycofanych z Gallipoli (z nad Dardanel).

Grecja a Bułgaria.

(wtb.) Zofia, 21 paźdz. Władze greckie pozwoliły rezerwistom bułgarskim na przejazd bezpłatny do Bułgarii. Rządowi bułgarskiemu bardzo się to podobało.

Walka na Bałtyku.

(wtb.) Trelleborg, 21 paźdz. Donoszą tu, dotąd, że lotnicy niemieccy stwierdzili, obecność dwóch angielskich łodzi podwodnych w zatoce Stubbenkammer. Wskutek tego ze Sońnicy (Sassnitz) wyruszyły kontrtorpedowce i wyparły je ku północnemu wschodowi. Łodzie podwodne pozostały przez cały czas pod wodą, dla tego nie można ich było ostrzeliwać.

Celowe postępowanie Bułgarów.

(wtb.) Zofia, 21 paźdz. W sobotę Bułgarzy obsadzili Peszczewo, w poniedziałek już otworzyli szkołę bułgarską. Serbowie zamknęli w Macedonii wszystkie szkoły i kościoły bułgarskie. W zdobytej w poniedziałek Egri Palance już jest administracja bułgarska.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”. spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napierański w Bytomiu.

Persil

pierze i desinfekuje
bieliznę niemowląt

Henkela Soda do prania

BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 16)

(we własnym domu)

**udziela pożyczek na weksle;
płaci od złożonych w nim pieniędzy:**

3% za tygodniowym wypowiedzeniem,
3½% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1—3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4—16 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfalii, Nadrenii i t. p. można nadsyłać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odniesienie. Przyjmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty w dni powszednie tylko do południa od godz. 8—12. Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, kaucyjne i t. d.

Telefon nr. 1012.

Polecamy nasze skarbonki domowe.

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, począwszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4¼% za półrocznym
4½% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Usługa
rzetelna!

Swój do swego!

Szanownym Rodakom z Wirku i okolicy, polecam mój bogato zaopatrzony

skład obuwia

męskiego, damskiego
i dla dzieci.

Moje obuwie jest dobre i trwałe a ceny przystępne. W warsztacie moim wykonuję obuwie wszelkiego rodzaju jaknajgustowniej, reparaacje jak najszybciej

T. Buballa

mistrz szewski
Wirak (Antonien-
hütte), w domu
obok apteki.

Zabezpieczenie życiowe

wszelkiego rodzaju

z włączeniem ryzyka na wypadek śmierci wskutek wojny

zawiera na bardzo dogodnych warunkach

WESTA

Bank Wzajemnych Zabezpieczeń na życie
w Poznaniu.

Bliższych informacji udziela:

Generalna Dyrekcja w Poznaniu
ulica św. Marcina 61

oraz Subdyrekcje:

1) w Bytomiu, Gräupnerstr. 11.
2) we Wrocławiu, a. d. Sandkirche 2.

A. Denizot

właściciel szkółek

Lubań - Poznań

poleca

**Drzewa i krzewy owocowe
i ozdobne,
drzewa na aleje,
wysadki na żywoptoty i t.**

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. — Adres na listy:

DENIZOT — Luban (Kr. Posen)